

(Na przystanku autobusowym na ławce siedzi dwóch mężczyzn. Rozmawiają.)

A - Co to jest? Biblia? Jesteś chrześcijaninem?

C - Tak jestem. Ty też?

A - Nie, dzięki. Jestem agnostykiem.

C - Nie żartuj! Jakiego rodzaju?

A - Jak to ... jakiego rodzaju?

C - Wiesz na pewno, że "agnostykiem" nazywamy "kogoś, kto nic nie wie"! Ale agnostycy dzielą się na dwa rodzaje: - Jeden rodzaj mówi po prostu: "Nie wiem, czy Bóg istnieje". To jest pospolity typ.

A - A ten drugi rodzaj?

C - Tak ... ten drugi rodzaj, to taki "zaawansowany" agnostyk... On mówi: "Ja nie wiem, czy Bóg istnieje, ale również nikt inny tego nie wie i nikt tego nie może wiedzieć".

A - A więc, w takim razie należę do tego drugiego rodzaju.

C - Aha! No to trudno!

A - Hej! W takim razie nie chcesz nic na to powiedzieć?

C - A powinienem? Jesteś otwarty?

A - No nie, ale może to by mnie zaintrygowało.

C - Może i tak...

A - A więc co ty na to?

C - Uważam, że wybrałeś najprymitywniejszy ze wszystkich możliwości punkt widzenia i teraz go reprezentujesz!

A - Jak możesz tak mówić?

C - Zamiast mówić, że nikt nie może Boga poznać, tylko dlatego, że ty go nie poznałeś, upierasz się, że nie można mieć innej rzeczywistości jak tylko tę, o której ty się dowiedziałeś. Pomyśl - Ile procent ze wszystkich informacji, które społeczeństwo ma o wszechświecie znasz ty ... powiedz!? Może dziesięć procent?

A - Mniej! Może jedną dziesiątą procentu.

C - Więc pomyśl rozsądnie! Jak mówisz, 99,99 % całej dzisiejszej wiedzy nie mieści się w twoim zakresie wiadomości. Czy mogłoby tak być, że ktoś Boga odkrył, ale ty o tym nie wiesz?

A - Tak, oczywiście. Ale wolę poczekać aż nauka udowodni istnienie Boga.

C - Możesz o tym zapomnieć. Naturalna i stosowana (doświadczalna, eksperymentalna) nauka nie ma przyrządu, którym mogłaby odkryć coś ponadnaturalnego, niematerialne stworzenia.

Czego oczekujesz? Licznika Geigera, albo jak to reaguje z papierkiem lakmusowym?

Nie widzieliśmy osoby, która nabazgrała na ławce ten napis, ale jej istnienia nie możemy zaprzeczyć. Jednak nie możemy jej także udowodnić. Dokładnie tak samo nie może nauka udowodnić istnienie Boga.

Mimo to nauka wysuwa wiele sfalszowanych odkryć, przez niektórych spowodowane, względnie wyprodukowane, które z góry uprzedzone osoby będą chętnie potwierdzać. Ale w końcu przyjdzie czas, że Bóg się ukaże, ale w całkiem inny sposób. Nie przez naukowe badania,

A - E tam, gadanie!

C - Jeśli ktoś twierdzi, że poznał Boga przez inne wpływy, to kim my jesteśmy, że odrzucamy jego twierdzenia bez ich zbadania.?

A - I ty tak twierdzisz?

C - Tak, ja i miliony innych w historii ludzkości.

A - Ale dlaczego powinienem bardziej wierzyć twemu słowu niż zdaniu słynnych filozofów i naukowców, którzy są agnostykami?

C - Nawet 20 lat praktyki nie zrobi z człowieka eksperta w dziedzinie "poznanie Boga".

Uwzględniając okoliczności ogromnej dzisiejszej ogólnej nauki, jeden człowiek może zrobić we własnym zakresie bardzo wąskie badania. Ale eksperci agnostycy w tym obszarze nie mogą nic zrobić. Po łacinie "agnostyk", to "ignoramus", co znaczy ignorant. Czy znasz ignorantów, którzy byłiby jednocześnie fachowcami?

A - Ale czy to musi się nazywać "ignoramus"?

C - Aby poznać Boga człowiek potrzebuje organu spostrzegającego duchowe wpływy - tak samo urodzony ze ślepotą potrzebuje nowego organu, jeżeli chce odróżniać kolory. Może on nauczyć się nazw barw, ale bez organu jest mu to niepotrzebne. Jedno upośledzone dziecko z jednym zdrowym okiem jest w zakresie rozróżniania kolorów większym autorytetem niż grono ślepych profesorów razem wziętych.

20.- Ooo! Jedzie autobus. Szybko! Powiedz mi, jak można się rzeczywiście dowiedzieć, czy Bóg istnieje!

C - Musisz spełnić jeden warunek. Musisz być przygotowany iść za Nim i służyć Mu bez wymagań związanych z własnym życiem. Wtedy Bóg może ci się ukazać. To się opłaca!!!

Bóg kocha cię i tęskni za tobą. On życzy ci, abyś go poznał. Kiedy się zdecydujesz uwierzyć (zaufać), że Jezus jest Synem Bożym, przyszedł na ziemię, aby zapłacić za nasze grzechy i że On zmartwychwstał, czym zademonstrował absolutną władzę nad śmiercią, wtedy najlepiej będzie jeśli zdystansujesz się od grzechu i swoje życie świadomie podporządkujesz woli Bożej. Wtedy poznasz Boga.

A - No cóż, Jezus nic jest jeszcze odpowiedni dla mnie. Chodź, nie jedziesz ze mną? - Nie ... Mam już swoje połączenie.